

Michał Żerkowski

Zagłada "Domu Wasiaków" : praktyka teorii etnopsyoanalizy

Studia Etnologiczne i Antropologiczne 16, 135-159

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Michał Żerkowski

Uniwersytet Łódzki

Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej

Zagłada „Domu Wasiaków” Praktyka teorii etnopsychoanalitycznej

The fall of “the House of Wasiak”. Practice of an ethnopsychanalytic theory

Abstract: The heretofore undescribed case of a ruined Łódź villa from the thirties of the twentieth century, known as the so-called the House of Wasiak, binding with different images, still operates in the narrative of the residents of the Marysin area, and “the House of Wasiak” itself as a link in the local discourse—an element whose meaning is conditioned by the existence of another powerful signifier—should be regarded as the key to the understanding of the mechanisms shaping the complex picture of local relations. Relations that are standard for the Polish context of social, political and urban changes today being as they are a result of a truly palimpsestic buildup of stories and traumas.

Key words: ethnopsychanalysis, Lacanian psychoanalysis, suburbanization, narrative, the Real

Słowa kluczowe: etnopsychoanaliza, psychoanaliza lacanowska, suburbanizacja, narracja, realne

Cóż to za przyczyna – myślałem w duchu – cóż to za przyczyna
tkwi w moim wzruszeniu na widok Domu Usherów?

*Edgar Allan Poe*¹

¹ E.A. POE: *Zagłada Domu Usherów*. Przeł. B. LEŚMIAN. W: IDEM: *Opowieści niesamowite*. Przeł. B. LEŚMIAN, S. WYRZYKOWSKI. Kraków 1974, s. 320.

Prolog

„Pan Wasiak to był bratem swojej siostry, a ta siostra przed wojną wygrała pieniądze. Wygrała pieniądze i to dużą sumę”² – mówi pani W-ska, obecna właścicielka domu. Domu – historyzująco-modernistycznej willi, która dla wielu mieszkańców okolicy prawdopodobnie już na zawsze pozostanie dworkiem. Dworkiem, który dziś jest ruderą. Pękające, potężne szaro tynkowane ściany pokrywa kibicowskie graffiti. Nie ma już balkonu wychodzącego na dawne stawy. Trzy wejścia zabito deskami, dyktami, starymi drzwiami. To samo stało się z oknami parteru. Na pierwszym piętrze wiele szyb trzyma się jeszcze ram, inne uległy rzucanym z dołu kamieniom. Po wyprowadzeniu się ostatnich Wasiaków mieszkali tu squattersi. Nielegalnie podłączyli prąd i w ten sposób skupili na sobie uwagę policji. Po nich przyszli bezdomni. W końcu miejsce zamieniło się w dzikie wysypisko śmieci. Teraz dom, zabezpieczony kłódkami, stoi pusty. Podobno od czasu do czasu ktoś próbuje się do niego włamać.

Znałem tę historię. Od blisko ćwierćwiecza mieszkając niedaleko, zdążyłem do obecności tego miejsca przywyknąć, choć prawie w ogóle go nie widywałem. Moja granicząca z lasem ulica, poddana przemianom w amerykańskim stylu, zawsze zdawała się jednak czymś innym. O tym, czy naprawdę jest różna od ciasnych uliczek, które na południe od niej odchodzą, miałem się dopiero przekonać.

Mikrohistoria

Po sięgających XVII wieku sądowych sporach³, dziewiętnasto- i dwudziestowiecznych wyprzedażach i parcelacjach, kolejnych właścicielach i dzierżawcach – lokalnej szlachcie i lodzermenschowskich fabrykantach⁴, z końcem lat dwu-

² Wywiad terenowy. Zapis dostępny w: Archiwum Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Łódzkiego, AIEiAK 13584. W kolejnych przypisach po cytatach z materiałów uzyskanych w badaniach własnych podaję skrót AIEiAK oraz numer sygnatury.

³ Znaczący dla historii tej części przyszłej Łodzi jest już pierwszy odnotowany spór toczony komisyjnie między proboszczem zgierskim a Samuelem Żelewskim – dziedzicem dóbr łagiewnickich od 1669 roku (zob. B. CHLEBOWSKI: *Łagiewniki*. W: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. T. 5. Red. F. SULIMERSKI, B. CHLEBOWSKI, W. WALEWSKI. Warszawa 1884, s. 572). W 1849 roku zakończył się z kolei wyrokiem sądu spór rodzinny, w wyniku którego jedyną hipoteczną właścicielką Łagiewnik została Maria z Karnkowskich Zawiszyna (zob. M. SYGULSKI: *Historia Bałut*. T. 1: *Kolonizacja*. Łódź 2003, s. 79). W kwestii kolejnych sporów zob. *ibidem*, s. 242–260.

⁴ W 1864 roku syn Marii – August Zawisza wydziela dwa folwarki i jeden z nich nazywa na cześć swojej matki Marysinem. Dwie dekady później rozpoczyna wyprzedaż majątku. Mary-

dziestych ostatniego stulecia Marysin III, dawny folwark i przodek obecnego bałuckiego osiedla, znalazł się w granicach powiększonej Łodzi⁵. Tu spotykamy przedsiębiorczą córkę Juliusza Teodora Heinzla – Irmę Olę Paulinę Wiktorię Fiszerową⁶, która w cieniu końca fabrykanckiej wielkości swojej rodziny⁷ również miała rozpocząć dzielenie posiadanej ziemi⁸. Na wschód od ulicy Łagiewnickiej i jej domu, w sąsiedztwie pól i północnych mokradeł wyrosła niska, przeważnie drewniana zabudowa. W pobliskim lesie, za nasypem kolejowym, latem zjawiali się Romowie. Mieszkali tu Polacy i Niemcy; Żydzi zasiedlali dawną osadę Bałuty⁹. Marysin był osiedlem robotników i majstrów, rzemieślników i sklepikarzy, chłopów bez roli i upadłej szlachty zagrodowej rojącej o utraconych majątkach. Ściągał ludzi bez zajęcia i bez zawodu. W historycznym spisie ludności miasta możemy odnaleźć informacje o przybyciu pierwszego Wasiaka¹⁰.

Osiemnastoletni Apolinary (*vel* Apolonary), syn Apolinarego (*vel* Apolona-rego), zjawił się w Łodzi na samym początku 1921 roku. Pochodził z Grodna. Według materiałów III Komisarjatu Policji był kawalerem, katolikiem. W rubryce „zawód” wpisano: „bez zajęcia”. Mówi wnuczka Apolinarego: „No ze Stawów Wasiaka – nazwane są Stawami Wasiaka, ale tak naprawdę to to były jego siostry – Marii... zaraz, jak ona się nazywała? Maria Cieślińska. [...] A ta Maria Cieślińska weszła w posiadanie tego w momencie, kiedy wiem, że wygrała jakiś... odkupiła od kogoś [...] część tego kuponu loteryjnego. [...] I, i z tego, co wiem, ta ciotka była pielęgniarzką. I starą panną. No jakoś tam później wyszła za mąż za faceta, który był rozwodnikiem, i ten, i miał syna. No ale coś tam im się to małżeństwo nie bardzo układało, ona zmarła”¹¹. Zatarcie – czy raczej wyparte (do czego jeszcze wrócimy) – wspomnienia pani Doroty (jak również jej córek) nie powinny nas dziwić. „Ale ona w tej chwili to tutaj nie mieszka i nie chce się tym interesować [...]. A te córki! Tak mnie błagały, że one się wstydzą

sin (obok folwarku Arturów, czyli dzisiejszego Arturówka) kupuje od Zawiszy w 1888 roku Juliusz Heinzl. Później, na polecenie Ludwika Heinzla, Marysin zaczyna być rozdrabniany (zob. A. GRAMSZ: *Las Łagiewnicki i okoliczne wsie*. Łagiewniki 2002, s. 34–38; M. SYGULSKI: *Historia Bałut*. T. 2: *Osada fabryczna Bałuty Nowe. Ludność – zabudowa – posesje 1857–1915 (1939)*. Łódź 2006, s. 28).

⁵ Zob. *ibidem*, s. 124–128.

⁶ Drugim mężem Irmy był Niemiec Jan Fiszer *vel* Fischer (por. A. GRAMSZ: *Las...*, s. 39).

⁷ Zob. L. SKRZYDŁO: *Rody fabrykanckie*. Łódź 1999, s. 80.

⁸ Brat Irmy – Roman zaczął parcelować swoje tereny na Marysinie III już wcześniej (zob. M. SYGULSKI: *Historia Bałut*. T. 1..., s. 317–320).

⁹ Historyczne przyczyny tego zróżnicowania sięgały XIX wieku, jednak wbrew utartym opiniom trudno uznać je za wynik zawarcia przez Zawiszę kontraktu (często później mylnie interpretowanego) z żydowskimi kupcami – Ickiem Bławatem i Ickiem Birenzweigiem (por. *ibidem*, s. 70–101).

¹⁰ Zob. Spis ludności 1916–1921. Akta miasta Łodzi. Archiwum Państwowe w Łodzi, APŁ 25179, s. 122.

¹¹ AIEiAK 13586.

tam mieszkać, żebym ja się zgodziła na tę zamianę¹² – mówi przedsiębiorcza pani W-ska, która z dopłatą wałacy się dom przejęła, oddawszy potomkiniom Apolinarego piętro jednego z budynków przy ulicy Łagiewnickiej. Nie uprzedzajmy jednak wypadków.

Niedługo po wygranej u boku świeżo upieczonej milionerki pojawił się ambitny Stefan Cieśliński. Maria i Apolinary – na co wskazują dokumenty – już mieszkali przy ulicy Rybackiej, kiedy latem 1936 roku podpisali umowę z Irmą Fiszerową i wykupili razem aż piętnaście parcel za ponad osiemnaście tysięcy ówczesnych złotych¹³. Przy Rybackiej 9 (dziś Rybackiej 34) błyskawicznie wybudowano okazałą, piętrową willę. Mieszkańcy Marysina przecierali oczy ze zdumienia. W poczet nowo zdobytego majątku weszły rozdzielone groblą stawy na rzece Sokołówce. Już niedługo nad jednym z nich wzniesiono przystań; wynajmowano łódki i hodowano karpie. Przychodzenie podczas majówek „na kajaki” stało się jedną z ulubionych rozrywek mieszkańców Bałut. Drugi staw był kąpieliskiem z piaszczystą plażą. Na brzegu postawiono szopę do przechowywania lodu – w czasach bez lodówek prawdziwie poszukiwanego towaru. Wasiakowie zarabiali i to niemało. W domu utrzymywano służbę, a w sezonie odpłatnie udostępniano pokoje letnikom. Wydawało się, że nic nie jest w stanie zachwiać dopiero co zdobytej pozycji rodziny¹⁴. Niestety, Cieśliński, który przez lata mamił Wasiaków obietnicą wspólnej przeprowadzki do Warszawy, również przez lata miał sprzeniewierzać loteryjne pieniądze. W końcu zniknął.

W takich okolicznościach zastała Wasiaków wojna. Jako że w pobliskim Parku Julianowskim znajdował się sztab Armii Łódź, wrzesień 1939 roku został na Marysinie zapamiętany. „Żołnierze powiedzieli: »Uciekajcie, bo jak nas Niemcy tu wymacają, to będą tu bombardować«”¹⁵. Bomby na Marysin jednak nie spadły. Spadły za to na pałac Heinzla¹⁶. Od jednego z rozmówców usłyszałem o jakimś Schmidcie – Niemcu z ulicy Całej, który 6 września 1939 roku wszedł na dach swojego domu i obserwował pobliskie bombardowanie. „Zdjął czapkę i nią machał. Wiwatował na cześć Niemców”¹⁷. W czasie okupacji Marysin znalazł się w sąsiedztwie łódzkiego getta, a jego ulice przybrały mitologiczne nazwy¹⁸. Na wschodzie powstała niesławna stacja Radegast¹⁹, o której pamięć

¹² AIEiAK 13584.

¹³ Zob. Folwark Marysin III. T. 3: Ks. umów. Archiwum XVI Wydziału Ksiąg Wieczystych przy Sądzie Rejonowym dla Łodzi-Sródmieścia w Łodzi, Rep. 856, s. 52–53, 94–95.

¹⁴ Na dowód wystarczy tu przywołać choćby niejasną historię tragicznej miłości jednej ze służących i jej makabrycznego samobójstwa.

¹⁵ AIEiAK 13593.

¹⁶ Zob. W. PAWLAK: *Patrząc na starą fotografię. Szkice starołodzkie*. Łódź 1981, s. 94–95.

¹⁷ AIEiAK 13593.

¹⁸ Wystarczy wspomnieć, że ulica Rybacka stała się ulicą Herkulesa, a Warszawska – Skaldów. Ten „aryjski” synkretyzm widać w nazwach ulic całego ówczesnego Marysina, takich jak choćby *Schimmelreiterstraße*, *Apollostraße* czy *Asgardweg*.

¹⁹ Zob. J. BARANOWSKI: *Łódzkie getto 1940–1944. Vademecum*. Łódź 2003, s. 117–119.

wśród tutejszych mieszkańców, i to pomimo że „nazywana była też potocznie »rampą (bądź bocznica) na Marysinie«”²⁰, została symptomatycznie²¹ wyparta. Wciąż jeszcze dużo tu znacząca Irma Fiszerowa podpisała volkslistę drugiej grupy. Po wojnie to zresztą stało się przyczyną jej upadku²². Wasiakowie mieli więcej szczęścia. Nowa władza postanowiła jedynie dokwaterować do willi nowych lokatorów. Dom, który dla wielu mieszkańców był „dworkiem” (a słyszałem również o „pałacu” i „willi”), nagle stał się „kamienicą”. „Tam mieszkali i inni ludzie. To była kamienica”²³ – stwierdza prawnuczka Apolinarego, jedna z tych, o których mówiła pani W-ska. Maria zmarła po wojnie. To, co zostało, bez reszty już przypadło jej bratu.

Apolinary był wysokim, małomównym mężczyzną. W opisach mieszkańców jego obraz się rozpada – jest niejednoznaczny, choć zaskakująco wyraźny. Dla jednych miał być zagląającym do butelki prostakiem, inni chcieli w nim widzieć „coś [...] szlachetnego”²⁴. W nowym ustroju, z resztką dawnego majątku, mógł zrobić tylko jedno – założyć gospodarstwo. W sąsiedztwie modernistycznej willi postawił stajnię i oborę. uprawiał ziemniaki i truskawki. Nad brzegami stawów pasły się jego krowy. Same stawy zresztą wciąż pełne były ryb. Okolicę niepokoiła sfera półdzikich psów, a w pobliżu tramwajów przejeżdżających ulicą Warszawską można było zobaczyć spokojnie włóczącego się wielkiego, zimnokrwistego, siwego konia. Niedaleko dawnej przystani co roku rozbijał się cygański tabor. Romów nikt już nie przepędzał. Latem, przez cały miesiąc palili ogniska. Słychać było śpiewy. Ich kobiety z dziećmi chodziły po domach wróżyć i żebrać. Działy się cuda. To wtedy stawy stały się tymi Stawami Wasiaka. Miejscem paradoksalnym i niejednoznacznym. Dawna, tak naprawdę chyba nigdy nie istniejąca wielkość łączyła się tu z atmosferą prowizoryczności i upadku. Upadku, którego kolejny akt miał się właśnie rozpocząć.

Wasiak miał dwie żony. Z pierwszego małżeństwa urodziły mu się trzy córki. Jedna zmarła, druga – Apolonia (a po niej jej córka, Dorota) odziedziczyła dom. Po śmierci pierwszej żony Apolinary związał się z niejaką Andzią – prostą kobietą, która pracowała w jego gospodarstwie. Dom był w coraz gorszym stanie, ale wciąż imponował mieszkańcom osiedla. Wasiak wciąż też potrafił się utrzymać, choć zdawał się tkwić w dawnych czasach. Tymczasem okolica się zmieniała. Miejsce dawnych sklepikarzy i rzemieślników zajęli „prywaciarze”. Zarabiali ogrodnicy, kuśnierze, producenci zabawek i oranżady. Powstawały nowe majątki

²⁰ Ibidem, s. 117.

²¹ Por. A. LEDER: *Prześliona rewolucja. Ćwiczenie z logiki historycznej*. Warszawa 2014, s. 48–95.

²² Zob. Postanowienie Sądu Powiatowego dla m. Łodzi z dn. 16.01.1962. Kserokopia zgodna z oryginałem. Archiwum XVI Wydziału Ksiąg Wieczystych przy Sądzie Rejonowym dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi, IX Ko. 92/61.

²³ AIEiAK 13594.

²⁴ AIEiAK 13590.

i nowe „wille”. „Wille... Tak się mówiło, ale to takie szczęściany były. [...] Po wojnie każdy, kto tu coś miał, to współpracował. [...] Nikt nie wiedział skąd, ale skądś te majątki się brały. To była tajemnica poliszynela²⁵. Przy ulicy Astrów otwarto restaurację „U Kuciny”, gdzie serwowano najlepszą wódkę i domowe posiłki. „»U Kuciny« pili i jedli aparaczczy. Podjeżdżały czarne wołgi. Przyjeżdżali z miasta, a potem one ich odwoziły²⁶. Ci, którym się nie wiodło, marzyli o własnym mieszkaniu „z wygodami” (jak to wówczas określano) – przeprowadzka do bloku była awansem. Dla miejscowej młodzieży robiło się tu „za ciasno”. „Trochę chuliganiliśmy. Takie dwa gangi jakby były – od nas i tych z Warszawskiej²⁷. W pobliskiej świetlicy „U Świni” urządzano zabawy, grały zespoły big-beatowe, regularnie dochodziło do bójek. Marysin był miejscem nieustającego kulturowego szoku. Na przedmieście sprowadzali się ludzie z miasta, a tu wciąż niektórzy widywali diabła, lękali się zmarłych, chodzili na odpusty²⁸.

W okolice Stawów Wasiaka przychodzono rwać lebiodę, a na samych stawach młodzież wciąż pływała łódkami. Zimą „do wieczora się jeździło tam na łyżwach²⁹. Na pobliskim polu urządzano prowizoryczne boisko. I choć wciąż większość mieszkańców uważała Wasiaków za „troszeczkę ponad okolicznych³⁰, gospodarstwo zaczęło upadać. Apolinary był coraz starszy i coraz bardziej schorowany. Przed śmiercią ożenił się z Andzią, ale dom przypadł dzieciom z pierwszego małżeństwa. Była połowa lat osiemdziesiątych i nadchodziły nowe czasy. Mleko – główne dobro Wasiaków – nikogo już nie interesowało. Stawy zmieniały się w moczary, aż w końcu całkiem wyschły. Pozostała po nich tylko bruzda w ziemi, którą do Parku Julianowskiego spływał ciek Sokołówki. „Tam nawet strach było chodzić. Wieczorem to pan tam nie przeszedł, bo strach był. Łobuzów pełno wszędzie³¹. Dom zaczął obracać się w całkowitą ruinę.

Kształtowała się nowa klasa średnia³². Przedsiębiorcy, o różnym zresztą pochodzeniu, zaczęli na potęgę zasiedlać przedmieścia, wznosząc od końca lat osiemdziesiątych swoje domy. Kolejne ich fale zaczęły kształtować przestrzeń dawnego Marysina III. To był początek tutejszej niespełnionej suburbii. Na tyłach

²⁵ AIEiAK13593. Ta opinia jednego z moich dociekliwych rozmówców bez wątpienia została zbudowana na podstawie cennych obserwacji, jednak w świetle cezury gierkowskiej ustawy o organizacji handlu i innego typu działalności w gospodarce nieuspołecznionej oraz jej wpływu na rozwój tzw. prywatnej inicjatywy błędem byłoby traktować ją jako w pełni adekwatną (por. M. GDULA: *Odważyć się być średnim. Genealogia i przyszłość polskiej klasy średniej*. „Krytyka Polityczna” 2015, nr 42, s. 48–49).

²⁶ AIEiAK 13593.

²⁷ Ibidem.

²⁸ Ten dawny podmiejski folklor, którego pamięć wciąż jeszcze żywa jest wśród niektórych mieszkańców Marysina, bez wątpienia zasługuje na oddzielne, pogłębione badania, które – mam nadzieję – w przyszłości będą kontynuowane.

²⁹ AIEiAK 13593.

³⁰ AIEiAK 13589.

³¹ AIEiAK 13587.

³² Por. H. DOMAŃSKI: *Polska klasa średnia*. Toruń 2012; M. GDULA: *Odważyć się...*, s. 42–56.

domostw projektowanych przez kolejnych architektów, w sąsiedztwie aranżowanych ogrodów, powstawały szwalnie, rozlewnie wód mineralnych, fabryczki plastikowych doniczek, manufaktury manekinów³³. Każdy z nowych mieszkańców uważał się za kapitalistę i prawie każdy się na czymś wzbogacił. W czasach tej „akumulacji pierwotnej” nie brakowało wśród tych biznesmenów inteligentów, dawnych rzemieślników, ludzi o niejasnej przeszłości i politycznych kontaktach. Po przełomie 1989 roku wielu mieszkańców ciasnych uliczek straciło pracę. Z ogrodów regularnie znikwały leżaki, kradziono sportowe rowery. Nie mówiło się o tym głośno, ale było powszechnie wiadome, że w powstałym przy ulicy Warszawskiej nocnym klubie działa dom publiczny. „Paradise Club” był dla łódzkich gangsterów rajem nie tylko z nazwy. Ostatecznie, po interwencji policji, „salon masażu egzotycznego” (jak go reklamowano) zamknięto. Dziś odremontowany dom ma nowych lokatorów z klasy średniej.

Z końcem lat dziewięćdziesiątych po biznesmenach-pionierach przyszli nowi przedsiębiorcy, potem prawnicy, wykładowcy, lekarze, pracownicy korporacji. Coraz rzadziej dało się słyszeć odgłosy gdzieś jeszcze trzymanego inwentarza. Przestrzeń wypełniły dźwięki uruchamianych w soboty kosiarek i samochodów ludzi wyruszających do pracy lub po zakupy do lokalnego hipermarketu. Ten styl życia, choć dopiero co wynaleziony, zdawał się nam, nowym mieszkańcom, czymś zupełnie oczywistym. Mówiliśmy, że jest „normalny”³⁴. Byliśmy ślepi. Dla starych przedmieszczan dystynkcja, która fundowała nasze dobre samopoczucie, musiała być czymś nieznośnym i upokarzającym. Czuły to wyraźnie prawniczki Wasiaka i to właśnie one wymogły w końcu na swojej matce sprzedaż domu pani W-skiej – ponad siedemdziesięcioletniej bizneswoman, właścicielce znacznej liczby okolicznych placów, domów i sklepu.

Rozmowa z panią W-ską była zapewne jedną z najważniejszych, jakie przeprowadziłem z mieszkańcami ulicy Łagiewnickiej, Rybackiej i Kryzysowej, Morelowej i Catej, Wałbrzyskiej i Warszawskiej. Zapewniała mnie, że kupując upadłą willę, oddała wnuczce Wasiaka olbrzymią przysługę. Tłumaczyła mi, że nie chcąc dłużej w niej mieszkać, prawniczki Apolinarego błagały ją o jej odkupienie: „Bo one się wstydziły tam mieszkać. To była straszna rudera. Zresztą jakby pan wszedł do środka...”³⁵. Pani W-ska opowiedziała mi o swoim życiu. O tym, jak przeprowadziła się tu czterdzieści lat temu, by zamieszkać z mężem i jego rodziną. O tym, jak trudne było dla niej wrośnięcie w tę specyficzną społeczność skromnego wówczas przedmieścia, które bardziej przypominało jej

³³ Współcześnie pewna liczba tych zakładów (wizualnie zwykle trudnych do odróżnienia od rozleglejszych domów jednorodzinnych) wciąż istnieje. Pojawiły się jednak nowe, znaczące zjawiska. Jeden z moich sąsiadów na przykład, chirurg plastyczny, otworzył na parterze swojego nowoczesnego domu praktykę.

³⁴ Por. M. SZCZEŚNIAK: *Normy widzialności. Tożsamość w czasach transformacji*. Warszawa 2016, s. 39–157.

³⁵ AIEiAK 13584.

wieś niż miasto. O tym, że zawsze czuła się tu obco i że zawsze była obiektem plotek i niechęci. W jej opowieści powróciła postać Armii Fiszerowej, która – jak się okazało – była przyjaciółką jej ciotki (co znaczące, w rozmowie nie pojawiło się nawet słowo o podpisaniu przez niegdysiejszą marysińską potentatkę volk-slisty). Dlaczego pani W-ska kupiła walący się dom? Dlaczego, pomimo swoich biznesowych talentów, za niego przepłaciła? Czy powiedziała mi o wszystkim?

Zadawałem sobie te pytania, kiedy wracałem oszołomiony, mijając wybudowany olbrzymim kosztem nowy Staw Wasiaka (stawy zmieniły się w jeden staw, także w planie języka). Według pierwotnych założeń miał on oddawać charakter okolicy z czasów jej urojonej świetności. Pieniądze wydawane były jednak szybko i wkrótce okazało się, że to, co pozostanie, to przygnębiająca struga rzeki i mała sadzawka w dole dawnego zbiornika. Wycięto wiekowe drzewa pamiętające pierwszych Wasiaków i pobyty Romów. Przekopano porośniętą tatarakiem nieckę, w której widywało się bażanty, i zasiano trawę. Zmiana raz jeszcze upomniała się o to miejsce. Miejsce, o którego losach tak rzadko myślałem.

Atopia przedmieścia – utopia suburbii

Kończąc swoje rozważania na temat polskiej suburbanizacji, Katarzyna Kajdanek przywołała kilka lat temu wymowne *qui pro quo*, do którego miało dojść na Uniwersytecie Wrocławskim. Po szczegółowym omówieniu lokalnej specyfiki procesów urbanizacyjnych ostatniego półwiecza, po wykorzystaniu wypracowanych ustaleń geografów, urbanistów i socjologów, pewna amerykańska studentka zapytała bez pardonu: „Is that it?”³⁶. Pytanie studentki nie doczekało się satysfakcjonującej odpowiedzi, a w tej znaczącej niemożności ciężko nie rozpoznać symptomu funkcjonowania fantazji samych badaczy. Badaczy, którym rzeczywiście trudność sprawia „rozumienie i pogodzenie się z tym, czym suburbanizacja jest w polskim kontekście”³⁷. Najważniejsze jest tu, podobnie jak w innych wypadkach, pragnienie.

Czym jest to pragnienie? Z czym się wiąże? Szukając odpowiedzi na te pytania, spróbujmy spojrzeć na podmiejskie przemiany „z ukosa”, przez pryzmat aparatu krytycznego ponownie zjednoczonych (ponownie – w świetle ich dyscyplinarnej historii³⁸) antropologii i psychoanalizy, choć jeśli chodzi o tę drugą

³⁶ Zob. K. KAJDANEK: *Suburbanizacja po polsku*. Warszawa 2012, s. 221.

³⁷ Ibidem.

³⁸ Por. np. *Anthropology and Psychoanalysis. An Encounter Through Culture*. Red. S. HEALD, A. DELUZ. London – New York 2002; P.K. BOCK: *Rethinking Psychological Anthropology. Continuity and Change in the Study of Human Action*. Prospect Heights 1999; C. LINDHOLM: *Culture and Identity. The History, Theory, and Practice of Psychological Anthropology*. Oxford 2007.

– tym razem w jej lacanowskim wydaniu, w którym to właśnie pojęcia pragnienia i fantazmatu³⁹ stanowią klucz do opisu sytuacji podmiotu, jakim jesteśmy wszyscy razem i każdy z nas z osobna⁴⁰. Jeśli chcemy uchwycić istotę przemian Marysina – łódzkiego (a przecież wcale nie wyjątkowego w polskim kontekście) przedmieścia, przemian, których metonimią (diachronicznie, w wymiarze, który można tu określić roboczo jako prefiguracyjny) jest intrygująca historia awansu i upadku Wasiaków, powinniśmy zwrócić się ku pogłębionej analizie ludzkich motywacji i ich interpretacji, które choć różnie dokonywane, w ostateczności stanowią o wyjątkowości nie tylko metody psychoanalitycznej, ale i wartościowej antropologii. Jeśli naszą ambicją ma być zrozumienie owego „it”, które z taką siłą ujawniło się w niepokojącym pytaniu amerykańskiej studentki, zobowiązani jesteśmy sięgnąć po interpretację uwzględniającą fantazmatyczny charakter myślenia o współczesnych „pięknych dzielnicach”, a zatem dostrzegając wyobrażeniowe obrazowanie, które przedostaje się do porządku mowy i tworzy społeczne imaginarium⁴¹.

Artykulacja właśnie tak rozumianych wyobrażeń odbywa się w języku – dzięki mowie i za sprawą mówienia. W odróżnieniu od narratywistów, według których „dla lingwistyki świat rzeczywisty jest pozajęzykowy”⁴², musimy brać tu pod uwagę istnienie aż trzech „światów rzeczywistych”. Po pierwsze, „rzeczywistość” to rzeczywistość „obiektywna”, „faktyczna”; „rzeczywista rzeczywistość” – chciałoby się powiedzieć. Po drugie, „rzeczywistość” to rzeczywistość społeczna

³⁹ Zob. J. LACAN: *Écrits. The First Complete Edition in English*. Przeł. B. FINK. New York – London 2006, s. 531–533, 693–702; IDEM: *The Seminar of Jacques Lacan, Book XI: The Four Fundamental Concepts of Psychoanalysis*. Oprac. J.-A. MILLER. Przeł. A. SHERIDAN. New York – London 1998, s. 183–186; S. ŽIŽEK: *Wzniosły obiekt ideologii*. Przeł. J. BATOR, P. DYBEL. Wrocław 2001, s. 64–67, 142–157; IDEM: *The Parallax View*. Cambridge – London 2006, s. 40–41. Por. S. FREUD: *Wstęp do psychoanalizy*. Przeł. S. KEMPNERÓWNA, W. ZANIEWICKI. Warszawa 2000, s. 337–341; IDEM: *Uwagi na temat dwóch zasad procesu psychicznego*. W: IDEM: *Psychologia nieświadomości*. Przeł. R. RESZKE. Warszawa 2007, s. 5–14.

⁴⁰ Dla Jacques’a Lacana kluczem do przewyciężenia durkheimowskiej w duchu (por. S. LUKES: *Émile Durkheim. Życie i dzieło*. Przeł. E. KLEKOT, E. SZUL-SKJOELDKRONA. Warszawa 2012, s. 30–34) dychotomii jednostkowe – społeczne jest Saussure’owskie językoznawstwo z jego (zwykle nie dość dokładnie analizowanym) triangulacyjnym wyróżnieniem poziomów: mowy, języka i mówienia, czyli odpowiednio: *langage*, *langue* i *parole* (por. F. de SAUSSURE: *Kurs językoznawstwa ogólnego*. Przeł. K. KASPRZYK. Warszawa 1961, s. 24–27). Nie odwołując się do esencjonalistycznej hipostazy „społeczeństwa” – psychoanaliza lacanowska ufundowana jest między innymi na nieredukcjonistycznym pojęciu „mieszania się podmiotów” (*immixtion des sujets*), które jako zjawisko katalizowane jest mówieniem (zob. J. LACAN: *The Seminar of Jacques Lacan, Book II: The Ego in Freud’s Theory and in the Technique of Psychoanalysis, 1954–1955*. Oprac. J.-A. MILLER. Przeł. S. TOMASELLI. New York – London 1991, s. 160; IDEM: *Écrits...*, s. 346).

⁴¹ Por. C. TAYLOR: *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*. Przeł. M. GRUSZCZYŃSKI et al. Warszawa 2001; IDEM: *Nowoczesne imaginaria społeczne*. Przeł. A. PUCHEJDA, K. SZYMANIAK. Kraków 2010.

⁴² P. RICOEUR: *Life in Quest of Narrative*. W: *On Paul Ricoeur. Narrative and Interpretation*. Red. B. WOOD. London – New York 2003, s. 26.

– rzeczywistość struktury symbolicznej, rzeczywistość dyskursu, tekstu kultury, narracji mającej fantazmatyczny (ale nie nieprawdziwy) i ideologiczny charakter. Po trzecie, „rzeczywistość” to tzw. realne – jeden z porządków ludzkiego uniwersum (mający zresztą swoje własne modalności), obszar traumy (czy też, precyzyjniej, miejsce „rozciągające się od urazu do fantazmatu”⁴³), nieusuwalny element, którego *locus* stanowi nasz aparat psychiczny. To właśnie realne jest przyczyną, a zarazem (i co paradoksalne) retroaktywnym efektem funkcjonowania samej rzeczywistości symbolicznej. Trauma realnego perforuje opowieść i jednocześnie przyczynia się do jej powstawania, a ta z kolei na skutek swoich luk i niespójności – skutkuje realnym. Można powiedzieć, że realne jest także tym, co za sprawą rzeczywistości symbolicznej uniemożliwia nam dotarcie do rzeczywistości faktów. W tej perspektywie narracja jest zjawiskiem kluczowym, ale nie wyłącznie ze względu na swoją strukturę, ale również z uwagi na swoje działanie. Ze względu na to, że zaświadcza o wyparciu fundamentalnego antagonizmu⁴⁴; w interesującym nas przypadku przede wszystkim antagonizmu agonu – społecznej i indywidualnej walki o uznanie⁴⁵ toczącej się na łódzkim przedmieściu i toczącej to przedmieście. Przedmieście o tyle wzorcowe dla polskiego kontekstu przemian społecznych, politycznych i urbanistycznych, że będące dziś niepokojącą mozaiką stylów architektonicznych i stylów życia, najprawdziwszym nawarstwieniem zawężeń historii i traum.

To właśnie w tym sensie to, co zdawkowo tu bywa przez ludzi mówione, jest tak kluczowe. Opowiadane jest bowiem wokół centralnego zerwania, pustki, braku, podobnie jak sam krajobraz polskiego przedmieścia nadbudowywany jest wokół owych „czarnych dziur”⁴⁶, tych specyficznych wyrw i znaczących niekonsekwencji – immanentnego wybrakowania, które zdaje się pochłaniać nasze przedmieścia od środka, stale i nieubłagane uniemożliwiając ich symbolizację⁴⁷.

Pragnienie znajduje się w samym centrum naszego bytu i jako takie w istocie odsyła do braku. Jest zawsze manifestacją czegoś, czego brakuje nie tylko nam jako podmiotom, ale i temu, co w teorii psychoanalitycznej jest określane jako wielki Inny. Czym jest wielki Inny? Jest „tym trzecim”, zdającym się stale przysłu-

⁴³ J. LACAN: *Tuché i automaton*. Przeł. K. KŁOSIŃSKI. W: *Teorie literatury XX wieku. Antologia*. Red. A. BURZYŃSKA, M.P. MARKOWSKI. Kraków 2006, s. 37. Por. C. CARUTH: *Traumatyczne przebudzenia (Freud, Lacan i etyka pamięci)*. Przeł. K. BOJARSKA. W: *Antologia studiów nad traumą*. Red. T. ŁYSAK. Kraków 2015, s. 31–57.

⁴⁴ Zob. S. ŽIŽEK: *Przekleństwo fantazji*. Przeł. A. CHMIEŁOWSKI. Wrocław 2001, s. 27–29; IDEM: *Beyond Discourse-Analysis*. W: E. LACLAU: *New Reflections on the Revolution of Our Time*. London – New York 1990, s. 249–260; IDEM: *Da Capo senza Fine*. Przeł. M. KROPIWNICKI. W: J. BUTLER, E. LACLAU, S. ŽIŽEK: *Przygodność, hegemonia, uniwersalność: współczesne debaty na lewicy*. Przeł. A. CZARNACKA, M. KROPIWNICKI, S. KRÓLAK. Warszawa 2014, s. 250–252.

⁴⁵ Por. A. HONNETH: *Walka o uznanie. Moralna gramatyka konfliktów społecznych*. Przeł. J. DURAJ. Kraków 2012.

⁴⁶ AIEiAK 13591.

⁴⁷ Por. np. F. SPRINGER: *Wanna z kolumnadą. Reportaże o polskiej przestrzeni*. Wołowiec 2013.

chiwać naszym rozmowom. Jest hipostazą, „absolutnym” Innym, którego należy rozumieć jako sam porządek symboliczny, rejestr mowy⁴⁸, którego dyskursem jest nieświadomość⁴⁹. W tym właśnie wymiarze fantazmat jest realizacją wyobrazeniowego scenariusza, który ma wypełnić przestwór pragnienia wielkiego Innego, odpowiedzieć na przerażające pytanie o to, czego tak naprawdę chce od nas Inny, czego od nas oczekuje. Przyjemność, która nieodmiennie związana jest z funkcjonowaniem fantazji, nie jest efektem osiągnięcia celu, nie wiąże się z wejściem w posiadanie upragnionego obiektu, ale wytwarzana jest przez inscenizację samego pragnienia i łączy się bezpośrednio z brakiem – małym kawałkiem realnego, do którego chcemy mieć dostęp i który określany jest jako *objet petit a*⁵⁰.

Pisząc o możliwości utopii, Eduardo Galeano niegdyś stwierdził: „Ona jest na horyzoncie – mówi Fernando Birri. – Gdy robię dwa kroki, ona o dwa kroki się oddala. Gdy robię dziesięć kroków, horyzont oddala się również o dziesięć. Bez

⁴⁸ Zob. J. LACAN: *Imiona-Ojca*. Przeł. R. CARRABINO et al. Warszawa 2013, s. 25–26.

⁴⁹ Zob. J. LACAN: *Écrits...*, s. 10.

⁵⁰ Zob. J. LACAN: *The Seminar of Jacques Lacan, Book XI...*, s. 177–181; IDEM: *The Seminar of Jacques Lacan, Book XX: On Feminine Sexuality, the Limits of Love and Knowledge, 1972–1973 (Encore)*. Oprac. J.-A. MILLER. Przeł. B. FINK. New York – London 1999, s. 6, 95, 126–127; B. FINK: *The Lacanian Subject. Between Language and Jouissance*. Princeton 1995, s. 83–97; P. ADAMS: *The Emptiness of the Image. Psychoanalysis and Sexual Differences*. London 1996, s. 150–152. Obserwując i prowadząc rozmowy z mieszkańcami Marysina, mogłem doświadczyć, jak przemożnym zjawiskiem jest inscenizacja ludzkiego pragnienia. Pragnienia, które „dostosowuje się do fantazji” (J. LACAN: *Écrits...*, s. 691). Odgrywanie tu sytuacji, którą nazwać można „sytuacją »nieomal jak«”, nabiera szczególnego znaczenia w kontekście fantazji rozumianej jako sposób produkowania i potwierdzania określonej tożsamości podmiotu (por. M. ŻERKOWSKI: *Pożegnanie z terenem. Esej antropologiczny*. „Etnografia. Praktyki, Teorie, Doświadczenia” 2015, nr 1, s. 165–166). „Ona jest nieomal jak Hiacynta z *Co ludzie powiedzą?*” (AIEiAK 13591), „teraz zaczyna się tu robić niemal jak z *Gotowych na wszystko*” (ibidem) – przykłady można by mnożyć. A czy niegdyś Maria Cieslińska – pielęgniarzka zakochana w dżentelmenie ze stolicy – nie mówiła najpewniej czegoś w rodzaju „To jest nieomal jak z *Rodziewiczówny?*”? Należy podkreślić, że nabyta identyfikacja społeczna domaga się paliwa, jakim są wyobrażenia na temat jej warunków, ale i stymulacji przez to, co w teorii psychoanalitycznej określane jest jako *acting out* – rozgrywanie w (nieświadomie inscenizowanym) działaniu, przeciwieństwo brutalnie rozrywającego materię fantazmatu – *passage à l'acte*, czyli przejścia do czynu (zob. J. LACAN: *The Seminar of Jacques Lacan, Book X: Anxiety*. Oprac. J.-A. MILLER. Przeł. A.R. PRICE. Cambridge 2014, s. 114–130). To właśnie w tych psychoanalitycznych kategoriach – pojęciach w określonym wymiarze uzupełniających Goffmanowską wizję życia codziennego – najlepiej dziś widać mechanizmy rządzące społecznym teatrem łódzkich przedmieść (por. E. GOFFMAN: *Człowiek w teatrze życia codziennego*. Przeł. H. i P. ŚPIEWAKOWIE. Warszawa 1977). Z drugiej strony, problem „sytuacji »nieomal jak«” (gdzie w planie samej kategorialnej nazwy uobecnia się warunek niepełności fantazji – por. przyp. 73) jako efektu przejścia od identyfikacji wyobrazeniowej, dokonującej się ze względu na spojrzenie wielkiego Innego, do identyfikacji symbolicznej z idealnym punktem, z którego to spojrzenie jest kierowane, oraz fantazmatycznej (fantazmat należy tu postrzegać jako próbę odpowiedzi na zagadkę spojrzenia wielkiego Innego) inscenizacji pragnienia – rzuca nowe światło na Bourdieu’owską kwestię „pretensji” klas średnich (por. P. BOURDIEU: *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądowniczej*. Przeł. P. BIŁOS. Warszawa 2005, s. 314–315).

względem na to jak daleko pójdę, nigdy go nie osiągnę. Po co jest utopia? Właśnie po to: by iść⁵¹. To właśnie opis tak ujętego „nie-miejsca” w zaskakujący sposób bliski jest temu, co można powiedzieć na temat przedmiotu pragnienia (w tym wypadku jest nim ideał podmiejskiego zamieszkiwania⁵²), a także jego przyczyny, czyli *objet petit a*. Stale oddalający się ideał suburbii ujętej jako przedmiot, cel, do którego się dąży, skrywa w sobie ten nieusuwalny a wciąż wymykający się ślad realnego – obiekt-przyczynę pragnienia, czyli nie tyle to, czego pragniemy, ile to, dlaczego pragniemy.

W teorii lacanowskiej realne jest niezwykle złożonym, ale i kluczowym pojęciem. Jego wieloznaczność bierze się stąd, że przez realne jako nie poddający się symbolizacji, choć konstytutywny element porządku symbolicznego można rozumieć kilka rzeczy. Zajmijmy się teraz realnym jako traumatycznym powodem funkcjonowania narracji. Sięgając po Lévi-Straussowską analizę plemiennych organizacji dwudzielnych⁵³, skupmy się przez chwilę na pewnym zagadkowym aspekcie, który to znane studium obiera sobie za punkt wyjścia⁵⁴. Przyglądając się przestrzennej strukturze historycznej wioski Winnebago znad amerykańskich Wielkich Jezior, Lévi-Strauss odnotowuje za Paulem Radinem⁵⁵ interesującą rozbieżność w jej opisie, będącym udziałem przedstawicieli każdej z niegdysiejszych połów plemienia. Wszyscy postrzegają wioskę jako koło, jednak według części miała ona mieć w przeszłości charakter współśrodkowy i składać się z pierścienia polany oraz otaczanego przez nią centralnego miejsca, w którym sąsiadowały z sobą w znacznej bliskości wigwamy wodza i pozostałych klanów. Dla przedstawicieli drugiej grupy – ludzi wywodzących się z moiety, z której pochodzili wodzowie – wioska miała z kolei strukturę średnicową, koło wsi podzielone było niewidzialną linią demarkacyjną na dwoje, a oddalona chata wodzowskiego klanu miała się znajdować na samym jego skraju. Zastanawiając się nad tym przypadkiem i nie ulegając pokusie łatwego antropologicznego relatywizmu, powinniśmy zwrócić uwagę na coś

⁵¹ E. GALEANO: *Las palabras andantes*. México 1993, s. 310.

⁵² Por. C.M. SIES: *Suburban Ideal*. W: *Encyclopedia of Urban America. The Cities and Suburbs*. Vol. 2. Red. N.L. SHUMSKY. Oxford 1998, s. 754–756; K. KAJDANEK: *Ideał podmiejskiego zamieszkiwania a praktyki przestrzenne mieszkańców. Społeczno-kulturowy wymiar suburbanizacji na przykładzie wybranych osiedli strefy podmiejskiej Wrocławia*. „Kultura i Społeczeństwo” 2009, nr 2 (53), s. 21–43; M. MARSH: *Suburban Lives*. New Brunswick – New York 1990.

⁵³ Zob. C. LÉVI-STRAUSS: *Antropologia strukturalna*. Przeł. K. POMIAN. Warszawa 2000, s. 119–145.

⁵⁴ Por. S. ŽIŽEK: *The Parallax...*, s. 25–26; IDEM: *Kukła i karzeł. Perwersyjny rdzeń chrześcijaństwa*. Przeł. M. KROPIWNICKI. Bydgoszcz 2006, s. 107–108; IDEM: *Widmo ideologii*. Przeł. M. KROPIWNICKI. W: *Žižek. Przewodnik Krytyki Politycznej*. Red. M. KROPIWNICKI, J. KUTYŁA. Warszawa 2009, s. 366–367. Należy podkreślić, że intuicja Žižka w przywoływaniu tego udukuamentowanego przez antropologię kulturową przypadku jest znakomita, jednak *en bloc* jego wywód traci do pewnego stopnia na sile z powodu zasadniczego pomieszania danych etnograficznych i przypisania wodzowskiego charakteru niewłaściwej fratрії.

⁵⁵ Zob. P. RADIN: *The Winnebago Tribe*. Lincoln 1990, s. 139–142.

zupełnie kapitalnego dla naszych rozważań. Istnienie tych dwóch odmiennych percepcji odsyła do „pewnej stałej”⁵⁶. Jest nią jednak – i to jest rzecz największej wagi – nie to, jak układ wsi wyglądał faktycznie, ale to, że jej mieszkańcy nie byli w stanie tej „obiektywnej” rzeczywistości zsymbolizować. Realnym jest tu zatem fundamentalny społeczny antagonizm, traumatyczne jądro perforujące narrację, która była symboliczną próbą wyleczenia rany braku społecznej równowagi⁵⁷.

Seria wyobrażeń o granic dzieli łódzkie przedmieścia. W okolicy, o której tu opowiadamy, można znaleźć ich przynajmniej kilka. W odbiorze mieszkańców istniała tradycyjnie zarysowana linia oddzielająca robotniczo-drobnomieszczański Marysin od inteligentnego Julianowa⁵⁸, tych, „którzy są na ziemi”⁵⁹, od tych, „którzy są powyżej”⁶⁰ – by zacytować Winnebago. Zasadnicza dystynkcja istniała też między Marysinem a Starymi i Nowymi Bałutami, a dziś, w dobie „heroicznej” gentryfikacji⁶¹, sam Marysin zdaje się podzielony na główne ulice – przy których wyrosły przez ostatnie ćwierćwiecze nowoczesne domy i ogrody, objaw reprodukcji wyjątkowej cechy⁶² klasy średniej (cechy, która gwarantować ma bezpośredni dostęp do rozkoszy z nią związanej) – oraz sieci ciasnych uliczek od nich odchodzące, gdzie dawna, skromna zabudowa znika: modernizowana, rozbudowywana lub burzona. Ponieważ wiązał się z nią określony styl życia – znika również i on. Ten proces rozpadu i kształtowaną przez niego przestrzeń, a także retroutopijne próby jego powstrzymywania, nazywam atopią – gdzie

⁵⁶ S. ŽIŽEK: *Kukła...*, s. 107.

⁵⁷ Co uderzające, dopiero w świetle tego oryginalnego materiału etnograficznego lacanowska interpretacja Žižka może uzyskać pełną wartość. Połowa plemienia, z której klanów nie mogli wywodzić się wodzowie (mit etiologiczny legitymizował ten obyczaj przegraną w rytualnym meczu *lacrosse*), w żadnym wypadku nie prezentowała zaktualizowanego „rewolucyjno-antagonistycznego” charakteru, ponieważ retroaktywny antagonizm wymuszał na jej członkach produkcję fantazmatu o egalitaryzmie i to dokładnie podług formuły określającej warunki Marksowskiej fałszywej świadomości: „Nie wiedzą o tym, ale czynią to” (K. MARKS: *Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej*. T. 1. Oprac. P. HOFFMAN, B. MINC, E. LIPIŃSKI. Warszawa 1951, s. 79).

⁵⁸ Ideologicznie ten podział niegdyś wiązał się także z kwestiami politycznymi oraz architektoniczno-urbanistycznymi, i to także w ich estetycznym wymiarze. Na Marysinie, kiedy w latach trzydziestych powstawała planowa, modernistyczna zabudowa, koncepcyjnie (ale ze względu na ceny domów – nigdy w praktyce) miała ona mieć robotniczy charakter (zob. J. OLENDEREK: *Łódzki modernizm i inne nurty przedwojennego budownictwa*. T. 2: *Osiedla i obiekty mieszkalne*. Łódź 2012, s. 14–15, 46–47). Na Julianowie z kolei powstało osiedle willowe w stylu romantyzmu narodowego przeznaczone dla tzw. pracowników umysłowych (zob. EADEM: *Łódzki...*, s. 18, 30).

⁵⁹ P. RADIN: *The Winnebago...*, s. 137.

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ Por. *Gentrification in a Global Context. The New Urban Colonialism*. Red. R. ATKINSON, G. BRIDGE. London – New York 2005.

⁶² Zob. S. FREUD: *Poza zasadą przyjemności*. Przeł. J. PROKOPIUK. Warszawa 2005, s. 197–201; J. LACAN: *The Seminar of Jacques Lacan, Book XVII: The Other Side of Psychoanalysis*. Oprac. J.-A. MILLER. Przeł. R. GRIGG. New York – London 2007, s. 46, 77, 177.

greckie *atopía* nie odnosi do antropologicznego „nie-miejsca”⁶³ czy niereaktywnej społecznie, retorycznie etc. autonomii⁶⁴, ale pomimo strategii i taktyk codziennego oporu kulturowego⁶⁵ – do paradoksalnej jednostki chorobowej, alergii, w wyniku której układ immunologiczny niszczy własny organizm.

Choć w literaturze angloamerykańskiej fenomen suburbii doczekał się licznych opracowań⁶⁶, nawet w niej nie można dziś odnaleźć jego satysfakcjonującej definicji⁶⁷. Problem przedstawia się jeszcze gorzej w warunkach polskich⁶⁸ czy, szerzej, środkowo-wschodnioeuropejskich⁶⁹. Trudno oprzeć się wrażeniu, że nieadekwatność proponowanych wyjaśnień – szczególnie w Polsce⁷⁰, gdzie suburbia najczęściej nie powstaje „na surowym korzeniu” i gdzie napływowi mieszkańcy spotykają tych dawnych – najpełniej ujawnia jej wyobraźniowy charakter. Mityczna suburbia⁷¹ jest burżuazyjną utopią⁷² i nie należy tego stwierdzenia traktować jako poręcznej metafory, ale uznać je trzeba za jak najbardziej dosłownie opisowe. Konsekwencje takiego postawienia sprawy są kapitalne. Suburbia nie tyle jest kategorią urbanistyczną, czy nawet socjologiczną, ile jako nadająca koordynaty myśleniu i działaniu jednostki i grupy powinna być rozpatrywana jako kategoria antropologiczna (w tym najgłębszym znaczeniu słowa „antropologia”)⁷³.

⁶³ Por. M. AUGÉ: *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*. Przeł. R. CHYMKOWSKI. Warszawa 2010.

⁶⁴ Por. R. BARTHES: *Roland Barthes*. Przeł. T. SWOBODA. Gdańsk 2011, s. 59.

⁶⁵ Por. J.C. SCOTT: *Weapons of the Weak. Everyday Forms of Peasant Resistance*. New Haven – London 1985; IDEM: *Domination and the Arts of Resistance. Hidden Transcripts*. New Haven – London 1990.

⁶⁶ Por. np. *Changing Suburbs. Foundation, Form and Function*. Red. R. HARRIS, P.J. LARKHAM. London – New York 2004; K.T. JACKSON: *Crabgrass Frontier. The Suburbanization of the United States*. New York – London 1985; R. FISHMAN: *Bourgeois Utopias. The Rise and Fall of Suburbia*. New York 1987.

⁶⁷ Zob. K.T. JACKSON: *Foreword*. W: *The Suburb Reader*. Red. B.M. NICOLAIDES, A. WIESE. New York – London 2006, s. xxi.

⁶⁸ Por. K. KAJDANEK: *Pomiędzy miastem a wsią. Suburbanizacja na przykładzie osiedli podmiejskich Wrocławia*. Warszawa 2011, s. 17–44.

⁶⁹ Por. np. *Confronting Suburbanization. Urban Decentralization in Postsocialist Central and Eastern Europe*. Red. K. STANILOV, L. SÝKORA. Chichester 2014; S.A. HIRT: *Iron Curtains. Gates, Suburbs and Privatization of Space in the Post-socialist City*. Chichester 2012; H. NUISSL, D. RINK: *The production of urban sprawl in eastern Germany as a phenomenon of post-socialist transformation*. „Cities” 2005, nr 2 (22), s. 123–134; T. OTT: *From Concentration to De-centration – Migration Patterns in the Post-socialist City*. „Cities” 2001, nr 6 (18), s. 403–412.

⁷⁰ Por. J. WIĘCŁAW-MICHNIEWSKA: *Krakowskie suburbia i ich społeczność*. Kraków 2006, s. 24.

⁷¹ Por. B.M. BERGER: *The Myth of Suburbia*. „Journal of Social Issues” 1961, nr 1 (17), s. 38–49.

⁷² Zob. R. FISHMAN: *Bourgeois...*

⁷³ W tym miejscu warto zadać pytanie o materialny opór, jaki stawia dawna przedmiejska tkanka oraz funkcję jej resztek w ramach działania podmiejskiego fantazmatu. Aby właściwie zrozumieć ten problem, zastanówmy się, czy przypadkiem właśnie nie na nieusuwalnej obecności i obcości (świadectwie niesymbolizowalnego wybrakowania) tych ostatnich opiera się „dyskretny urok” polskiej suburbii; czy czasem jej realizacyjna niemożliwość nie jest zapewniona i łatwa do wytłumaczenia dzięki ciągłej obecności przedmieścia dawnego typu i jego mieszkańców. Na pytanie,

Realne dziurawi marysiński dyskurs, wprowadza zachwiania w łańcuchu znaczących, którego jednym z ważniejszych ogniw jest „Dom Wasiaków”. Semiotycznie jawiąc się jako płynny znaczący⁷⁴ – „zerowa wartość symboliczna, tzn. znak wskazujący na konieczność dołączenia dodatkowej treści symbolicznej do tej, która już obciąża to, co znaczone, ale zdolny przyjmować dowolną wartość pod warunkiem, by należała ona jeszcze do rezerwy pozostającej w dyspozycji, a nie była już – jak mówią fonologowie – terminem grupy⁷⁵ – zestawienie „Dom Wasiaków” dotyczy odpowiednio: „pałacu” – „No, ale sprawiał wrażenie takiego pałacu dla mnie⁷⁶”, „dworku” – „No tutaj był jakiś dworek przed wojną⁷⁷”, „willi” – „Przecież to taka typowa willa!⁷⁸”, „kamienicy” – „To była kamienica⁷⁹”, „rudery” – „To była straszna rudera⁸⁰”. Widać tu wyraźnie kolejne modalności realnego. „Pałac”, „dworek”, „willa” odsyłają do *objet petit a* – obiektu-przyczyny pragnienia, powodu aspiracji, części realnego, do której podmiot chce mieć dostęp. „Kamienica” strumatyzowanej prawnuczki Wasiaka – do realnego jako

dłaczego wciąż nie żyje się tu tak, jak w świecie rozpowszechnionych i stale rozpowszechnianych wyobrażeń, łatwo można odpowiedzieć, że przyczyną są nieodpowiednio zachowujący się sąsiedzi, władze miejskie, które wciąż nie są w stanie wywiązać się ze swoich infrastrukturalnych powinności, niezmordowanie przemierzający ulice złomiarze etc. Dystans wobec fantazji suburbii zostaje podtrzymany, a my możemy dalej śnić na jawie o wspaniałościach przyszłego w niej życia. W kwestii konstytutywnego dla funkcjonowania fantazmatu dystansu wobec sformułowanej struktury symbolicznej, którą podtrzymuje zob.: S. ŽIŽEK: *Wzniosły...*, s. 148–150; IDEM: *Przekleństwo...*, s. 32–43, 129–135, 150–151.

⁷⁴ Por. J. MEHLMAN: *The „floating signifier”: from Lévi-Strauss to Lacan*, „Yale French Studies” 1972, nr 48, s. 10–37.

⁷⁵ C. LÉVI-STRAUSS: *Wprowadzenie do twórczości Marcela Maussa*. Przeł. K. POMIAN. W: M. MAUSS: *Socjologia i antropologia*. Przeł. M. KRÓL, K. POMIAN, J. SZACKI. Warszawa 1973, s. LVI. Por. R. JAKOBSON, J. LOTZ: *Notes on the French Phonemic Pattern*. W: R. JAKOBSON: *Selected Writings I. Phonological Studies*. The Hague 1962, s. 431. Chcąc w pełni zrozumieć wagę tego problemu, należy na tym etapie bezwzględnie wprowadzić jeszcze jedno Lacanowskie pojęcie, tj. punkt pikowania – *point de capiton* (zob. J. LACAN: *Seminarium III. Psychozy*. Oprac. J.-A. MILLER. Przeł. J. WAGA. Warszawa 2014, s. 471–493; IDEM: *Écrits...*, s. 682–683; S. ŽIŽEK: *Wzniosły...*, s. 110–130). Termin ten, zaczerpnięty z języka tapicerów, oznacza węzłowe miejsce, w którym płynne znaczące – elementy protoideologiczne (por. E. LACLAU: *Politics and Ideology in Marxist Theory. Capitalism, Fascism, Populism*. London 1977, s. 92–100) stają się jednolicie ustrukturyzowanym polem. Tym, co determinuje ową Lévi-Straussowską dowolną wartość, jest tzw. znaczący suwerenny – *maître signifiant* (zob. J. LACAN: *The Seminar of Jacques Lacan, Book XX...*, s. 143–144; por. IDEM: *Écrits...*, s. 693–694). Ujmując rzecz syntetycznie, można powiedzieć, że w zmaganiach ideologicznych i światopoglądowych, w zderzeniach imaginariów gra toczy się właśnie o to, który z punktów pikowania, dokonując totalizacji dyskursu, włączy płynne znaczące w swoje serie ekwiwalentów i ustabilizuje je w określonej pozycji.

⁷⁶ AIEiAK 13590.

⁷⁷ AIEiAK 13585.

⁷⁸ AIEiAK 13591.

⁷⁹ AIEiAK 13594.

⁸⁰ AIEiAK 13584.

miejsca rozciągającego się „od urazu do fantazmatu”⁸¹. „Rudera” z kolei, w ustach pani W-skiej, wiązała się bezpośrednio z dostępem do mściwie ekscesywnej *jouissance* – obscenicznej nadmiernej rozkoszy⁸². Przypomnijmy, że realne jest przyczyną, a zarazem retroaktywnym efektem funkcjonowania struktury symbolicznej. Jest tym, co za sprawą rzeczywistości symbolicznej uniemożliwia dotarcie do tzw. rzeczywistości obiektywnej. Jak przekonuje Slavoj Žižek: „Prawda istnieje; nie jest tak, iż wszystko jest względne – lecz prawda ta jest prawdą perspektywicznego zniekształcenia jako takiego, nie zaś prawdą zniekształconą przez częściowy ogląd w jednostronnej perspektywie”⁸³. Oto potęga anamorfozy. „Nie chcę pamiętać!”⁸⁴ – jak skwitowała jedna z moich rozmówczyń.

To anamorfoza ujawnia również swoje działanie, kiedy wśród tak wielu starych (*sensu largo*) mieszkańców Marysina pojawia się temat żydowskich mieszkańców Bałut, Łódzkiego getta, stacji Radegast. Czymś powszechnym jest tutaj specyficzna społeczna amnezja lub z różnym skutkiem ukrywana niechęć. „Po wojnie o przeszłości stacji, a zwłaszcza jej roli jako »Umschlagplatzu« dla ludności getta łódzkiego zapomniano”⁸⁵. Czy przyczyn należy tu szukać w bezpośrednim lub postpamięciowym kontakcie z arcytraumatycznym realnym? A może wręcz przeciwnie, jak tego chce Andrzej Leder, kiedy mówi o próbie uniknięcia kontaktu z fantazmatem i morderczymi a wypartymi pragnieniami względem Żydów⁸⁶? Prawdopodobnie. Bez wątplenia Zagłada została przeżyta na Marysinie interpasycznie, co w języku lacanizmu oznacza, że „kiedy Inny działa za mnie, to ja działałam za pośrednictwem Innego; gdy Inny cieszy się za mnie, to ja raduję się za pośrednictwem Innego”⁸⁷. To, że bałucki Żyd jako znaczący nosił w sobie „wszystkie cechy symbolicznego nie-ja”⁸⁸ polskiego etnicznie mieszkańca folwarcznego Marysina, sprawić musiało, że Inny Holocaustu – upodmiotowiony w postaci władzy okupacyjnej – mógł doznawać rozkoszy za marysińskiego ro-

⁸¹ J. LACAN: *Tuché...*, s. 37.

⁸² Zob. IDEM: *The Seminar of Jacques Lacan, Book VII: The Ethics of Psychoanalysis, 1959–1960*. Oprac. J.-A. MILLER. Przeł. D. PORTER. New York – London 1997, s. 191–203; IDEM: *The Seminar of Jacques Lacan, Book XX...*, s. 1–11; S. ŽIŽEK: *Przekleństwo...*, s. 102–144; N.A. BRAUNSTEIN: *Desire and jouissance in the teachings of Lacan*. Przeł. T. FRANCÉS. W: *The Cambridge Companion to Lacan*. Red. J.-M. RABATÉ. Cambridge 2003, s. 102–115.

⁸³ S. ŽIŽEK: *Kukla...*, s. 112.

⁸⁴ AIEiAK 13589.

⁸⁵ J. BARANOWSKI: *Łódzkie...*, s. 117.

⁸⁶ Zob. A. LEDER: *Prześniona...*, s. 78–80.

⁸⁷ S. ŽIŽEK: *Przekleństwo...*, s. 170. Zob. także: IDEM: *Wzniosły...*, s. 49–51; IDEM: *For They Know Not What They Do. Enjoyment as a Political Factor*. London–New York 2008, s. xxxi–xxxii; J. LACAN: *The Seminar of Jacques Lacan, Book VII...*, s. 252. Por. R. PFALLER: *On the Pleasure Principle in Culture. Illusions Without Owners*. Przeł. L. ROSENBLATT, C. ECKLER, C. NIELSEN. New York – London 2014, s. 15–34.

⁸⁸ A. LEDER: *Prześniona...*, s. 56.

botnika czy ambitnego drobnomieszczanina⁸⁹. „W tym kontekście warto zwrócić uwagę na to, jakie konsekwencje dla struktury społecznej miała eksterminacja polskich Żydów – pisze Marcin Zaremba. – Na ich miejscu usadowiło się nowe »mieszczństwo«, pozbawione etosu, niezakorzenione i niepewne swojego losu oraz majątku”⁹⁰. Oto obok rewolucji społecznej PRL jako głównego czynnika etiologicznego – najbardziej niechciana prawda o współczesnej polskiej klasie średniej.

Naszą opowieść o dzisiejszym Marysinie rozpoczęliśmy w połowie XVII wieku – w tej „epoce klasycznej” polskiego sarmatyzmu, kontrreformacji i gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej. Jeśli przystaniemy na to, że w perspektywie psychoanalitycznej przejście od feudalizmu do kapitalizmu jest przejściem od ładu aksjonormatywnego ukształtowanego przez podmiot popędu⁹¹ do kapitalistycznego świata podmiotu pragnienia⁹², będziemy musieli zgodzić się także z tym, że w przypadku podmiejskiej rzeczywistości łódzkiego osiedla mamy do czynienia z systematycznymi nawrotami realnego. Tę niepokojącą sytuację opisać można przez pryzmat tego, co przez Freuda zostało zdefiniowane jako „zwrócony przeciw własnej osobie”⁹³ popęd śmierci, „tj. powrót do wcześniejszego

⁸⁹ Należy podkreślić, że strukturalnie i funkcjonalnie na tym opiera się zasada działania interpasynośności, która warunkuje nie zapośredniczone doznawanie rozkoszy, ale właśnie uwolnienie podmiotu od superegotycznego obowiązku rozkoszowania się, umożliwiając obronne oddelegowywanie pasywnego aspektu *jouissance* (we freudowskim sensie zasadniczo odmiennej od *plaisir*, czyli przyjemności). Z tego też powodu interpasynośność jest „cechą definiującą najbardziej elementarny poziom, niezbędne minimum podmiotowości: aby być podmiotem aktywnym, muszą się uwolnić – i przerzucić na innego – inercyjną pasywność, obejmującą gęstość mojego substancjalnego bycia. [...] Tym bezwładnym przedmiotem, który »jest« moim Byciem, w którym moje bezwładne Bycie zostało eksternalizowane jest Lacanowski *objet petit a*” (S. ŻIŻEK: *Przekleństwo...*, s. 180–181). W kwestii superegotycznego imperatywu rozkoszowania się zob. J. LACAN: *The Seminar of Jacques Lacan, Book XX...*, s. 3.

⁹⁰ M. ZAREMBA: *Wielka Trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*. Kraków 2012, s. 103.

⁹¹ Dla Lacana podmiot jest przede wszystkim podmiotem pragnienia. Podmiot popędu należy uznać za efekt – jak to ujmuje metaforycznie – „akefalicznego upodmiotowienia, upodmiotowienia bez podmiotu” (J. LACAN: *The Seminar of Jacques Lacan, Book XI...*, s. 184). W określonym wymiarze (nieuwzględniającym aspektu osiągnięcia celu, czy też – by być precyzyjnym – niespełnialności tego dążenia) popęd jest czymś przeciwnym względem pragnienia, bo o ile pragnienie opiera się na ciągłym poszukiwaniu nowego obiektu, o tyle popęd bezustannie powraca do tego samego. W tym sensie podmiot pragnienia różni się od podmiotu popędu. „[...] podczas gdy podmiot pragnienia jest ufundowany na konstytutywnym *braku* (ex-zystuje o tyle, o ile poszukuje brakującego Obiektu-Przyczyny), podmiot popędu jest ufundowany na konstytutywnym *nadmianie*, to znaczy na ekscesywnej obecności jakiejś Rzeczy, która jest z natury »niemożliwa« i której nie powinno być w naszej obecnej rzeczywistości – w Rzeczy, którą oczywiście ostatecznie jest *sam podmiot*” (S. ŻIŻEK: *The Ticklish Subject. The Absent Centre of Political Ontology*. London – New York 2000, s. 304).

⁹² Zob. J. SOWA: *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*. Kraków 2011, s. 394–395.

⁹³ S. FREUD: *Popędy i ich losy*. Przeł. K. RAK. W: Z. ROSIŃSKA: *Freud*. Warszawa 2002, s. 247.

stanu⁹⁴, który oznacza „w ten sposób zasadę każdego popędu niezależnie od jego rodzaju”⁹⁵. To fundamentalne dążenie określane funkcją powtórzenia⁹⁶ jest właśnie tym, co ustanawia logikę marysińskich przemian z ich ciągłym odtwarzaniem pozycji dominacji i podporządkowania, ich bezustanną repetycją struktury awansu i deklasacji. Struktury, której trwałość zagwarantowana jest przez ciągle intruzje realnego w jego wszystkich modalnościach.

Z niezwykle mocą narzuca się w tym miejscu myśl o Lacanowskim paradoksie symptomu ujętego jako „sygnał niosący wiadomość, która *nie* pochodzi, jak można by oczekiwać, z »głęboko pogrzebanej przeszłości« dawnych urazów, ale z (podmiotowej) *przyszłości*”⁹⁷. Dzieje wlotu i upadku Wasiaków są w tym świetle nie tyle antonimiczne względem dziejowego rozwoju nowej klasy średniej, że historycznie go o fazę wyprzedziły, ile są, być może, kroniką jego zapowiedzianej śmierci. U Lacana odnajdujemy formułę głoszącą, że „to, co widzimy w powrocie wypartego, to zamazany sygnał czegoś, co uzyskuje swoją wartość jedynie w przyszłości poprzez swoją realizację symboliczną, swoją integrację z historią podmiotu”⁹⁸. Bankructwo wielu przedsiębiorców z czasu „akumulacji pierwotnej kapitału” początku lat dziewięćdziesiątych zdaje się właśnie takim sygnałem. Sygnałem, który straumatyzowane prawnuczki Apolinarego Wasiaka powinny poznać i na własny użytek zinterpretować.

Kiedyś, podczas pewnej peteelowskiej dyskusji miałem okazję powiedzieć: „Na Bałutach, czyli nigdzie”. Dziś wiem już na pewno, że bałucki Marysין to nie Polska Alfreda Jarry’ego, ale Polska realna, choć w lacanowskim sensie (a zatem realnie „wybrakowana”) – „miejsce, gdzie jednym wiedzie się lepiej, a innym gorzej, czy też mówiąc precyzyjniej, kraj klasowo podzielony”⁹⁹. Pomimo że charakter i kontekst procesów ciągłej zmiany pozycji kolejnych mieszkańców

⁹⁴ J. LAPLANCHE, J.-B. PONTALIS: *Słownik psychoanalizy*. Przeł. E. MODZELEWSKA, E. WOJCIECHOWSKA. Warszawa 1996, s. 230.

⁹⁵ Ibidem.

⁹⁶ Fatum spotkania z realnym – to, co Lacan nazywa za Arystotelesem *tyché* – wiąże się nierozzerwalnie z *automaton* – niepokojącą presją znaków, automatyzmem powtarzania tej samej sytuacji (zob. J. LACAN: *Tuché...*, s. 30–41). W repetycjach tych nie ma podmiotowej intencji, a ujmując rzecz po freudowsku – przymus powtarzania niejednokrotnie wykracza poza zasadę przyjemności (zob. S. FREUD: *Poza...*, s. 20–21, 32–33). Powodem tego automatyzmu jest według Lacana „upór łańcucha znaczących” (J. LACAN: *Écrits...*, s. 11). W tym wymiarze „fantazmat jest zawsze tylko ekranem, który kryje coś zupełnie pierwotnego, rozstrzygającego, jeśli chodzi o funkcję powtórzenia” (IDEM: *Tuché...*, s. 37).

⁹⁷ S. ŻIŻEK: *The Ticklish...*, s. 300. W kwestii prototypowego rozumienia *après-coup* – odroczonego działania, „przez które trauma zostaje związana z symptomami” (J. LACAN: *Écrits...*, s. 711) – jako *Nachträglichkeit* zob. S. FREUD: *O psychicznym mechanizmie zjawisk histerycznych*. W: IDEM: *Histeria i lęk*. Przeł. R. RESZKE. Warszawa 2001, s. 5–16.

⁹⁸ J. LACAN: *The Seminar of Jacques Lacan, Book I: Freud's Papers and Technique, 1953–1954*. Oprac. J.-A. MILLER. Przeł. J. FORRESTER. New York–London 1991, s. 159.

⁹⁹ J. SOWA: *Inna Rzeczpospolita jest możliwa! Widma przeszłości, wizje przyszłości*. Warszawa 2015, s. 15–16.

Marysina, ich rodzin, a nieraz całych generacji, bywał różny, to jednak jest faktem, że w strukturalnej zgodzie ze zbiorową historią kulturową speryferyzowanego społeczeństwa „za każdym razem linia podziału odtwarzała się mniej więcej w tym samym miejscu”¹⁰⁰. Rozpad mniejszych lub większych majątków i ciągle odtwarzanie wzorów zależności, fluktuacja pozycji w grze stosunków władzy przy nieustannej wymianie symbolicznych i wyobrażeniowych dekoracji, bez wątplenia jest prawdziwym realnym łódzkiego przedmiścia, gdzie – jak pisał Lacan – „realne jest tym, co zawsze powraca na to samo miejsce”¹⁰¹. Pomimo przeobrażeń społecznego imaginarium, dążeń, wzorców osobowych etc., od historii Wasiaków (a i wcześniej, jeśli wspomnimy przypadek Armii Fiszerowej), poprzez losy właścicieli peerelowskich „willi”, do czasów przedsiębiorców z końca XX wieku, tym, co określa historyczną logikę wszystkich przemian Marysina, jest realne głodu aspiracji, wstydu i nadmiernej rozkoszy awansu, wreszcie traumy nieuchronnego upadku. Upadku ekonomicznego i prestiżowej klęski – zniszczenia symbolicznej pozycji, z jakiej się przemawia (którego równie symboliczna artykulacja potrafi zresztą być źródłem najwartościowszego *plus-de-jour*¹⁰²). Atopia i utopia – pojęcia, które znalazły się w tytule tego rozdziału, również do tego się odnoszą. Jedna nie istnieje bez drugiej, a obydwie odsyłają do realnego. Diachronicznie, aby utopia miała, choćby wyobrazeniowo, szansę (niemożliwej przecież) realizacji, musi wchodzić w miejsce próżni lub takie, które tę możliwą do zajęcia pustkę obiecuje. Tu zaznacza się działanie atopii. Nie do przecenienia jest uderzający paradoks synchronizmu tej relacji, właśnie się przed nami otwierający, i jego niezniszczalna dialektyka: brak leżący u podstaw utopii nieodrębny jest od rozpadu gwarantowanego przez atopię i brak w nią wpisany.

To, co nadchodzące, nieoddzielne jest od tego, co odchodzi. Suburbia nigdy do końca nie powstanie, przedmiście dawnego typu nigdy w pełni nie zniknie¹⁰³. Jedno nie może istnieć bez drugiego, tak jak ich mieszkańcy nie są

¹⁰⁰ J. SOWA: *Fantomowe...*, s. 365.

¹⁰¹ J. LACAN: *The Seminar of Jacques Lacan, Book XI...*, s. 49.

¹⁰² Bez wątplenia w kategoriach psychoanalitycznych można tu mówić o rozkoszy utraty pozycji społecznej – tej specyficznej *jouissance* symbolicznego minusu awansu, która „powstaje wtedy, kiedy sama symboliczna artykulacja tej Utraty daje własną autonomiczną przyjemność” (S. ŻIŻEK: *Przekleństwo...*, s. 105). Aby wyrazić ten pogląd aforystycznie, zadajmy retoryczne pytanie: czy w odbiorze społecznym deklasaacja nie jest zawsze bardziej „szlachetna” od awansu? W kwestii rozumienia Lacanowskiego *plus-de-jour* – paradoksalnego (bo będącego również brakiem) nadmiaru rozkoszy (rozkoszy – po marksowsku – dodatkowej; jako *objet petit a* – przyczyny pragnienia) zob. J. LACAN: *The Seminar of Jacques Lacan, Book XVII...*, s. 19–20, 50–51, 80–83, 124, 147, jak również B. FINK: *The Lacanian...*, s. 96–97.

¹⁰³ Powracając w tym miejscu do kwestii punktów pikowania (zob. przyp. 75), warto podkreślić, że w dominującym dyskursie mówiącym o ideach i praktykach podmiejskiego życia – *point de capiton* wypada w miejscu, w którym przedmiście jako znaczący stabilizowane jest w określonej pozycji. Przytłaczająca większość znanych mi napływowych mieszkańców Marysina nie używa słowa „suburbia”, a często nawet go nie zna. Nie znaczy to jednak, że nie aspirują do bycia częścią tego, co ono oznacza. Zwykle mówią o „przedmieściu”. O „przedmieściu” mówią dziś także jego

w stanie żyć bez ciągłego porównawczego odnoszenia się do siebie i swoich wyobrażeń, i tak jak nie są w stanie udźwignąć ciężaru traumy realnego, przed którego wdzieraniem się w codzienne doświadczenie obroną stanowi fantazmat. Rzeczywistość podmiejska zawisa na fantazjach ludzi na temat siebie i swojego miejsca w świecie, fantazjach zakrywających traumę wstydu podporządkowania i wstydu awansu, fantazjach odpowiadających na pytanie o intencje innych i oczekiwanie Innego (czyli w istocie ich samych), fantazjach inscenizujących wreszcie – pragnienie; pragnienie ciągłe i niezaspokajalne, pragnienie, którego powodem jest jego wciąż oddalający się obiekt-przyczyna – *objet petit a*. To właśnie tak rozumiane realne jest owym brakującym „it” z pytania „Is that it?”

dawni mieszkańcy, ale co uderzające, kiedyś słowo to prawie w ogóle się nie pojawiało. Mówiło się o „peryferiach”. „W ogóle tego nie określałam. Ale jak już musiałam, to chyba mówiłam, że mieszkam na peryferiach” (AIEiAK 13591). Obecnie dla wszystkich aktorów podmiejskiego życia, najważniejszym znaczącym w tym kontekście jest „przedmieście”. Określać jednak może tylko jedną z dwóch rzeczy – odnosi się albo do peryferii, albo do suburbii. *Tertium non datur*. Co to oznacza? Przede wszystkim to, że „przedmieście” jest płynnym znaczącym, a to, jak zostaje „zapikowane”, świadczy tylko o skali nieuświadomianej walki ideologicznej, w której mamy do czynienia ze zderzeniami punktów stabilizujących ideologiczne „ześlizgiwanie się” znaczących. Czy któryś z tych „węzłów” wygrywa? Wśród nowych mieszkańców – zdecydowanie wizja przedmieścia jak z amerykańskich filmów, seriali i literatury. Wśród dawnych – z pewnością ta, w której do niedawna dominującą rolę odgrywał model kultury robotniczej. Uderzającą materialną ilustracją tego starcia są stojące naprzeciwko siebie, po dwóch stronach ulicy Wałbrzyskiej (w miejscu, gdzie dochodzi ona do Warszawskiej): skup złomu i monitorowany kompleks trzech dwupiętrowych apartamentowców. Budowa tego mikroskopijnego groźzonego osiedla zakończyła się wiosną 2015 roku. Mieszkania reklamowane jako apartamenty szybko znalazły lokatorów. Trzy budynki z parkingiem i niepozornym ogrodem noszą symptomatyczną nazwę „Osiedle Zielony Zakątek”. Bez trudu odnajdujemy tu nie tylko kontynuację starej anglosaskiej praktyki nadawania nazw podmiejskim osiedlom, ale przede wszystkim objaw działania potężnego fantazmatu. Odnosząca się do sielskiej rustykalności nazwa nie jest jednak w stanie zakryć tego, czym w istocie jest (a raczej – czym nie jest) ten kompleks dla dawnych mieszkańców Marysina, którzy – nawet jeśli już tu nie mieszkają – widzą to we właściwy sobie sposób: „Ale wam bloków nastawiali!” (ibidem). *Vis-à-vis* apartamentowców wciąż istnieje skup złomu. Współprowadzący go potężnie zbudowany i wytautowany młody mężczyzna mieszka kilka domów dalej, w zmodernizowanym kilkupokojowym, parterowym, robotniczym domu. Skup ściąga złomiarzy z całego miasta, a ich widok, gdy ciągną ulicami przedmieścia swoje wózki, na stałe zrosł się z porządkiem podmiejskich dystynkcji. To trudne dla obu stron sąsiedztwo ma dopiero kilkanaście miesięcy, a jego prawdziwe efekty przyjdzie nam dopiero zaobserwować. Dziś jednak można już powiedzieć jedno: jest ono wyrazem zmagania różnych wyobrażeń i narracji, ścierania się „węzłów” ideologii – punktów pikowania, z których każdy dąży do totalizacji. Raz jeszcze daję tu o sobie znać Taylorowskie pojęcie imaginarium, jako że w zależności od tego, którym znaczącym suwerennym „zapikujemy” dyskurs – zatrzymamy i utrwalimy przepływ elementów protoideologicznych, czyniąc z nich fragment ustalonej sieci symbolicznej – określone przejawy podmiejskiego życia zostaną uznane za właściwe i uzasadnione. Jak się zdaje, do roli takiego stabilizującego znaczącego suwerennego w wypadku współczesnego przedmieścia „zapikowanego” jako suburbia znakomicie pasuje pojęcie klasy średniej: „[...] sam dźwięk tego słowa mobilizuje do działań. »Klasa średnia« pobudza do efektywności i jest czynnikiem stabilności systemu” (H. DOMAŃSKI: *Polska...*, s. 13).

amerykańskiej studentki. To właśnie ta ziejąca pustka wyznacza dziś prawdziwy kształt przedmiejskiego życia.

Epilog

„A tera wszystko przepadło”¹⁰⁴ – powiedziała jedna z moich najstarszych rozmówczyń, kiedy staliśmy przy furtce jej ogrodu, patrząc na dawne Stawy Wasiaka, odmienione nie do poznania. Dziś przychodzi się tu tylko z psami. Czasem nakarmić kaczki. Na miejscu wyciętych drzew posadzono szczepione robinie i klony, postawiono parkowe ławki i kosze na śmieci. Domy wokół są nowe lub coraz zręczniejsze modernizowane. Wszyscy czekają na ścieżkę rowerową, która już niedługo ma podobno tutaj zostać położona. Co jednak przepadło?

Było niezwykle upalnie i duszno, kiedy po raz ostatni odwiedziłem ruiny Domu Wasiaków. Powietrze drżało nad drogą, a przejeżdżające od czasu do czasu samochody wznosiły tumany kurzu. Zbierały się chmury i czuć było, że burza jest nieunikniona. W skwarze ostatniego dnia czerwca, wracając do siebie, raz jeszcze obchodziłem nonsensownie odbudowany staw.

Dom Wasiaków, a właściwie to, co z niego zostało, nie wygląda już imponująco. Nowy dach z taniej blachodachówki ma tylko chronić przed deszczem. Wynajęci przez panią W-ską dekarze uszanowali niewiele więcej ponad oryginalną symetrię jego czterech wyłamań. Z obu krańców kalenicy wciąż jeszcze wychodzą niskie, szerokie kominy. Willę i przygnębiająco niewielki, porośły pokrzywami plac otacza betonowe ogrodzenie. Niektórych paneli już brakuje. Błyszczący, nowy łańcuch spiął główną, żelazną furtę. Dziwnie jest tu dziś stać i myśleć o tutejszych dawnych mieszkańcach. Czym jest „Dom Wasiaków”? Czym jest Marysin i jego historia? Czy początek każdej nowej fortuny musi się tu wiązać z upadkiem starej? Jest coś z uderzającego paradoksu w tym, że dzieje jednej rodziny, jej sukces i degrengolada, jak odwrócone lustrzane odbicie, tak egzemplarycznie zobrazowały powstanie osiedla takiego, jakie znamy obecnie. Osiedla, na którym wstyd i manifestacyjna duma, tak jak nagła społeczna przewaga i równie niespodziewana – choć nieraz rozkładana na lata – klęska, od zawsze się przenikały i z sobą łączyły. Czy nowa klasa średnia, ze swoimi aspiracjami i apetytem, podzieli ten los? Jaka będzie przyszłość tej okolicy?

Zadawałem sobie te pytania i wtedy nagle coś się zmieniło. Oberwała się chmura. Poczulem się obco w miejscu, które – zdawało się – znam tak dobrze, które było w jakimś sensie moje. Pędziłem w zalewającym deszczu, przemierzając kolejne przecznice i nawet moja ulica nie była mi już tak naprawdę bliska.

¹⁰⁴ AIEiAK 13585.

Przeszłość wróciła. Historia wznoszenia i upadku Wasiaków podważyła naskórkową władzę suburbii. Ciężar dawnych mieszkańców przesłonił nasze nowe domy i nasze równie nowe biografie.

Bibliografia

Literatura zwarta

- ADAMS P.: *The Emptiness of the Image. Psychoanalysis and Sexual Differences*. London 1996.
- Anthropology and Psychoanalysis. An Encounter Through Culture*. Red. S. HEALD, A. DELUZ. London – New York 2002.
- AUGÉ M.: *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*. Przeł. R. CHYMKOWSKI. Warszawa 2010.
- BARANOWSKI J.: *Łódzkie getto 1940–1944. Vademecum*. Łódź 2003.
- BARTHES R.: *Roland Barthes*. Przeł. T. SWOBODA. Gdańsk 2011.
- BOCK P.K.: *Rethinking Psychological Anthropology. Continuity and Change in the Study of Human Action*. Prospect Heights 1999.
- BOURDIEU P.: *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzienia*. Przeł. P. BIŁOS. Warszawa 2005.
- BRAUNSTEIN N.A.: *Desire and jouissance in the teachings of Lacan*. Przeł. T. FRANCÉS. W: *The Cambridge Companion to Lacan*. Red. J.-M. RABATÉ. Cambridge 2003, s. 102–115.
- CARUTH C.: *Traumatyczne przebudzenia (Freud, Lacan i etyka pamięci)*. Przeł. K. BOJARSKA. W: *Antologia studiów nad traumą*. Red. T. ŁYSAK. Kraków 2015, s. 31–57.
- Changing Suburbs. Foundation, Form and Function*. Red. R. HARRIS, P.J. LARKHAM. London – New York 2004.
- Confronting Suburbanization. Urban Decentralization in Postsocialist Central and Eastern Europe*. Red. K. STANIŁOV, L. ŠYKORA. Chichester 2014.
- CHLEBOWSKI B.: *Łagiewniki*. W: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. T. 5. Red. F. SULIMIEŃSKI, B. CHLEBOWSKI, W. WALEWSKI. Warszawa 1884, s. 572–573.
- DOMAŃSKI H.: *Polska klasa średnia*. Toruń 2012.
- FINK B.: *The Lacanian Subject. Between Language and Jouissance*. Princeton 1995.
- FISHMAN R.: *Bourgeois Utopias. The Rise and Fall of Suburbia*. New York 1987.
- FREUD S.: *O psychicznym mechanizmie zjawisk histerycznych*. W: IDEM: *Histeria i lęk*. Przeł. R. RESZKE. Warszawa 2001, s. 5–16.
- FREUD S.: *Popędy i ich losy*. Przeł. K. RAK. W: Z. ROSIŃSKA: *Freud*. Warszawa 2002, s. 239–258.
- FREUD S.: *Poza zasadą przyjemności*. Przeł. J. PROKOPIUK. Warszawa 2005.
- FREUD S.: *Uwagi na temat dwóch zasad procesu psychicznego*. W: IDEM: *Psychologia nieświadomości*. Przeł. R. RESZKE. Warszawa 2007, s. 5–14.
- FREUD S.: *Wstęp do psychoanalizy*. Przeł. S. KEMPNERÓWNA, W. ZANIEWICKI. Warszawa 2000.
- GALEANO E.: *Las palabras andantes*. México 1993.
- Gentrification in a Global Context. The New Urban Colonialism*. Red. R. ATKINSON, G. BRIDGE. London–New York 2005.
- GOFFMAN E.: *Człowiek w teatrze życia codziennego*. Przeł. H. i P. ŚPIEWAKOWIE. Warszawa 1977.
- GRAMSZ A.: *Las Łagiewnicki i okoliczne wsie*. Łagiewniki 2002.
- HIRT S.A.: *Iron Curtains. Gates, Suburbs and Privatization of Space in the Post-socialist City*. Chichester 2012.

- HONNETH A.: *Walka o uznanie. Moralna gramatyka konfliktów społecznych*. Przeł. J. DURAJ. Kraków 2012.
- JACKSON K.T.: *Crabgrass Frontier. The Suburbanization of the United States*. New York – London 1985.
- JACKSON K.T.: *Foreword*. W: *The Suburb Reader*. Red. B.M. NICOLAIDES, A. WIESE. New York – London 2006, s. xxi–xxii.
- JAKOBSON R., LOTZ J.: *Notes on the French Phonemic Pattern*. W: R. JAKOBSON: *Selected Writings I. Phonological Studies*. The Hague 1962, s. 426–434.
- KAJDANEK K.: *Pomiędzy miastem a wsią. Suburbanizacja na przykładzie osiedli podmiejskich Wrocławia*. Warszawa 2011.
- KAJDANEK K.: *Suburbanizacja po polsku*. Warszawa 2012.
- LACAN J.: *Écrits. The First Complete Edition in English*. Przeł. B. FINK. New York – London 2006.
- LACAN J.: *Imiona-Ojca*. Przeł. R. CARRABINO et al. Warszawa 2013.
- LACAN J.: *The Seminar of Jacques Lacan, Book I: Freud's Papers and Technique, 1953–1954*. Oprac. J.-A. MILLER. Przeł. J. FORRESTER. New York – London 1991.
- LACAN J.: *The Seminar of Jacques Lacan, Book II: The Ego in Freud's Theory and in the Technique of Psychoanalysis, 1954–1955*. Oprac. J.-A. MILLER. Przeł. S. TOMASELLI. New York – London 1991.
- LACAN J.: *The Seminar of Jacques Lacan, Book VII: The Ethics of Psychoanalysis, 1959–1960*. Oprac. J.-A. MILLER. Przeł. D. PORTER. New York – London 1997.
- LACAN J.: *The Seminar of Jacques Lacan, Book X: Anxiety*. Oprac. J.-A. MILLER. Przeł. A.R. PRICE. Cambridge 2014.
- LACAN J.: *The Seminar of Jacques Lacan, Book XI: The Four Fundamental Concepts of Psychoanalysis*. Oprac. J.-A. MILLER. Przeł. A. SHERIDAN. New York – London 1998.
- LACAN J.: *The Seminar of Jacques Lacan, Book XVII: The Other Side of Psychoanalysis*. Oprac. J.-A. MILLER. Przeł. R. GRIGG. New York – London 2007.
- LACAN J.: *The Seminar of Jacques Lacan, Book XX: On Feminine Sexuality, the Limits of Love and Knowledge, 1972–1973 (Encore)*. Oprac. J.-A. MILLER. Przeł. B. FINK. New York – London 1999.
- LACAN J.: *Seminarium III. Psychozy*. Oprac. J.-A. MILLER. Przeł. J. WAGA. Warszawa 2014.
- LACAN J.: *Tuché i automaton*. Przeł. K. KŁOSIŃSKI. W: *Teorie literatury XX wieku. Antologia*. Red. A. BURZYŃSKA, M.P. MARKOWSKI. Kraków 2006, s. 30–41.
- LACLAU E.: *Politics and Ideology in Marxist Theory. Capitalism, Fascism, Populism*. London 1977.
- LAPLANCHE J., PONTALIS J.-B.: *Słownik psychoanalizy*. Przeł. E. MODZELEWSKA, E. WOJCIECHOWSKA. Warszawa 1996.
- LEDER A.: *Prześląta rewolucja. Ćwiczenie z logiki historycznej*. Warszawa 2014.
- LÉVI-STRAUSS C.: *Antropologia strukturalna*. Przeł. K. POMIAN. Warszawa 2000.
- LÉVI-STRAUSS C.: *Wprowadzenie do twórczości Marcela Maussa*. Przeł. K. POMIAN. W: M. MAUSS: *Socjologia i antropologia*. Przeł. M. KRÓL, K. POMIAN, J. SZACKI. Warszawa 1973, s. XI–LVIII.
- LINDHOLM C.: *Culture and Identity. The History, Theory, and Practice of Psychological Anthropology*. Oxford 2007.
- LUKES S.: *Émile Durkheim. Życie i dzieło*. Przeł. E. KLEKOT, E. SZUL-SKJOELDKRONA. Warszawa 2012.
- MARKS K.: *Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej*. T. 1. Oprac. P. HOFFMAN, B. MINC, E. LIPIŃSKI. Warszawa 1951.
- MARSH M.: *Suburban Lives*. New Brunswick – New York 1990.
- OLENDEREK J.: *Łódzki modernizm i inne nurty przedwojennego budownictwa*. T. 2: *Osiedla i obiekty mieszkalne*. Łódź 2012.
- PAWLAK W.: *Patrząc na starą fotografię. Szkice starołódzkie*. Łódź 1981.
- POE E.A.: *Zagłada Domu Usherów*. Przeł. B. LEŚMIAN. W: IDEM: *Opowieści niesamowite*. Przeł. B. LEŚMIAN, S. WYRZYKOWSKI. Kraków 1974, s. 319–341.
- PFALLER R.: *On the Pleasure Principle in Culture. Illusions Without Owners*. Przeł. L. ROSENBLATT, C. ECKLER, C. NIELSEN. New York – London 2014.

- RADIN P.: *The Winnebago Tribe*. Lincoln 1990.
- RICOEUR P.: *Life in Quest of Narrative*. W: *On Paul Ricoeur. Narrative and Interpretation*. Red. B. WOOD. London – New York 2003, s. 20–33.
- SAUSSURE F. de: *Kurs językoznawstwa ogólnego*. Przeł. K. KASPRZYK. Warszawa 1961.
- SCOTT J.C.: *Domination and the Arts of Resistance. Hidden Transcripts*. New Haven – London 1990.
- SCOTT J.C.: *Weapons of the Weak. Everyday Forms of Peasant Resistance*. New Haven – London 1985.
- SIES C.M.: *Suburban Ideal*. W: *Encyclopedia of Urban America. The Cities and Suburbs*. T. 2. Red. N.L. SHUMSKY. Oxford 1998, s. 754–756.
- SKRZYDŁO L.: *Rody fabrykanckie*. Łódź 1999.
- SOWA J.: *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*. Kraków 2011.
- SOWA J.: *Inna Rzeczpospolita jest możliwa! Widma przeszłości, wizje przyszłości*. Warszawa 2015.
- SPRINGER F.: *Wanna z kolumnadą. Reportaże o polskiej przestrzeni*. Wołowiec 2013.
- SYGULSKI M.: *Historia Bałut*. T. 1: *Kolonizacja*. Łódź 2003.
- SYGULSKI M.: *Historia Bałut*. T. 2: *Osada fabryczna Bałuty Nowe. Ludność – zabudowa – posesje 1857–1915 (1939)*. Łódź 2006.
- SZCZEŚNIAK M.: *Normy widzialności. Tożsamość w czasach transformacji*. Warszawa 2016.
- TAYLOR C.: *Nowoczesne imaginaria społeczne*. Przeł. A. PUCHEJDA, K. SZYMANIAK. Kraków 2010.
- TAYLOR C.: *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*. Przeł. M. GRUSZCZYŃSKI et al. Warszawa 2001.
- WIĘCŁAW-MICHNIEWSKA J.: *Krakowskie suburbia i ich społeczność*. Kraków 2006.
- ZAREMBA M.: *Wielka Trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*. Kraków 2012.
- Žižek S.: *Beyond Discourse-Analysis*. W: E. LACLAU: *New Reflections on the Revolution of Our Time*. London – New York 1990, s. 249–260.
- Žižek S.: *The Ticklish Subject. The Absent Centre of Political Ontology*. London – New York 2000.
- Žižek S.: *Da Capo senza Fine*. Przeł. M. KROPIWNICKI. W: J. BUTLER, E. LACLAU, S. ŽIŽEK: *Przygodność, hegemonia, uniwersalność: współczesne debaty na lewicy*. Przeł. A. CZARNACKA, M. KROPIWNICKI, S. KRÓLAK. Warszawa 2014, s. 247–301.
- Žižek S.: *For They Know Not What They Do. Enjoyment as a Political Factor*. London – New York 2008.
- Žižek S.: *Kukła i karzeł. Perwersyjny rdzeń chrześcijaństwa*. Przeł. M. KROPIWNICKI. Bydgoszcz 2006.
- Žižek S.: *The Parallax View*. Cambridge – London 2006.
- Žižek S.: *Przekleństwo fantazji*. Przeł. A. CHMIEŁOWSKI. Wrocław 2001.
- Žižek S.: *Widmo ideologii*. Przeł. M. KROPIWNICKI. W: *Žižek. Przewodnik Krytyki Politycznej*. Red. M. KROPIWNICKI, J. KUTYŁA. Warszawa 2009, s. 323–374.
- Žižek S.: *Wzniosły obiekt ideologii*. Przeł. J. BATOR, P. DYBEL. Wrocław 2001.

Czasopiśmiennictwo

- BERGER B.M.: *The Myth of Suburbia*. „Journal of Social Issues” 1961, nr 1 (17), s. 38–49.
- GDULA M.: *Odważyć się być średnim. Genealogia i przyszłość polskiej klasy średniej*. „Krytyka Polityczna” 2015, nr 42, s. 42–57.
- KAJDANEK K.: *Ideał podmiejskiego zamieszkiwania a praktyki przestrzenne mieszkańców. Społeczno-kulturowy wymiar suburbanizacji na przykładzie wybranych osiedli strefy podmiejskiej Wrocławia*. „Kultura i Społeczeństwo” 2009, nr 2 (53), s. 21–43.
- MEHLMAN J.: *The “floating signifier”: from Lévi-Strauss to Lacan*. „Yale French Studies” 1972, nr 48, s. 10–37.
- NUISSL H., RINK D.: *The ‘production’ of urban sprawl in eastern Germany as a phenomenon of post-socialist transformation*. „Cities” 2005, nr 2 (22), s. 123–134.

OTT T.: *From Concentration to De-centration – Migration Patterns in the Post-socialist City*. „Cities” 2001, nr 6 (18), s. 403–412.

ŻERKOWSKI M.: *Pożegnanie z terenem. Esej antropologiczny*. „Etnografia. Praktyki, Teorie, Doświadczenia” 2015, nr 1, s. 156–173.

Materiały archiwalne

Spis ludności 1916–1921. Akta miasta Łodzi. Archiwum Państwowe w Łodzi, APŁ 25179.

Folwark Marysin III. T. 3: Ks. umów. Archiwum XVI Wydziału Ksiąg Wieczystych przy Sądzie Rejonowym dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi, Rep. 856.

Postanowienie Sądu Powiatowego dla m. Łodzi z dn. 16.01.1962. Kserokopia zgodna z oryginałem. Archiwum XVI Wydziału Ksiąg Wieczystych przy Sądzie Rejonowym dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi, IX Ko. 92/61.

Materiały z badań własnych

Wywiady i notatki terenowe. Archiwum Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Łódzkiego, numery sygnatur: 13584–13587, 13589–13591, 13593, 13594.